

# Wojciech Guzewicz, Michał Żyliński

---

## Bilans udziału wojsk polskich w Iraku na łamach "Rzeczpospolitej" w latach 2003-2008

---

Studia Elckie 12, 203-219

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. WOJCIECH GUZEWICZ  
MICHAŁ ŻYLIŃSKI

STUDIA ELCKIE  
12(2010)

## **BILANS UDZIAŁU WOJSK POLSKICH W IRAKU NA ŁAMACH „RZECZPOSPOLITEJ” W LATACH 2003-2008**

Współczesna „Rzeczpospolita” jest ogólnopolskim dziennikiem o charakterze informacyjno-publicystycznym i ekonomiczno-prawnym, wydawanym w nakładzie ok. 150 tys. egzemplarzy. Czasopisma o tej nazwie ukazywały się w przeszłości – przedwojenna „Rzeczpospolita” związana była z prawicowym Stronnictwem Chrześcijańsko-Narodowym, jej współwłaścicielami byli Ignacy Paderewski i Wojciech Korfanty. Po II wojnie światowej, w latach 1944-1950, ukazywała się „Rzeczpospolita” jako pismo związane z ówczesnymi sferami rządzącymi (redaktorzy naczelni – Jerzy Borejsza, Henryk Borotyński).

Historia obecnie wydawanej gazety sięga roku 1982, kiedy pismo o tej nazwie pojawiło się na rynku jako organ rządowy. Po roku 1989 gazeta przestała być dziennikiem rządowym i nabrała charakteru pisma niezależnego. Przechodziła rozmaite przekształcenia własnościowe; dziś należy do zagranicznej Mecom Group (51% udziałów) i Skarbu Państwa poprzez Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnicze „Rzeczpospolita” SA (49% udziałów). Funkcję redaktora naczelnego pisma pełni obecnie Paweł Lisicki i pod jego kierownictwem gazeta nabrała profilu wyraźnie konserwatywnego. Według Instytutu Monitorowania Mediów „Rzeczpospolita” była najczęściej cytowanym medium w Polsce w 2007 r. i 2008 r.

Na czym polega konserwatyzm „Rzeczpospolitej”? Czy da się go odnaleźć w publikacjach tematycznych, w sposobie widzenia ważnych spraw narodowych i państwowych. Niech za materiał poglądowy posłuży studium dotyczące przedstawiania w tej gazecie jakże istotnej sprawy, jaką był udział wojsk polskich w interwencji zbrojnej w Iraku oraz w późniejszej misji stabilizacyjnej w tym kraju.

Obecność Polaków w Iraku wzbudzała i nadal wzbudza liczne kontrowersje zarówno w kraju, jak i za granicą. Popieranie przez polski rząd polityki USA, symboliczny udział w ofensywnych operacjach militarnych

wymierzonych przeciwko reżimowi Saddama Husajna oraz w następującej po nich misji stabilizacyjnej w rejonie Zatoki Perskiej, w czym Polska odegrała już poważną rolę, miały w kraju swoich przeciwników i zwolenników. Stanowiska ich różniły się przede wszystkim co do skutków obecności wojsk polskich w Iraku.

Kwestia podjęta w niniejszym artykule skupia się na przedstawieniu bilansu udziału wojsk polskich w Iraku sporządzonego na łamach jednego z liderów prasy codziennej w Polsce, dzienniku „Rzeczpospolitej”, w latach 2003-2008. Chodzić w nim będzie głównie o zestawienie zysków i strat pod kątem politycznym, społeczno-ekonomicznym i militarnym, a także ukazanie dysproporcji pomiędzy potencjalnymi początkowo korzyściami a ostatecznym rozrachunkiem. Termin *ad quo* i *ad quem* wybrano nie przypadkowo. Ofensywne działania wojenne przeciwko reżimowi Saddama Husajna oraz następująca po jego obaleniu misja stabilizacyjna państw koalicji miały miejsce właśnie w latach 2003-2008. Praca ma charakter analityczno-opisowy oraz znamiona metody syntetycznej, którą zilustrowano konkretnymi wydarzeniami. Artykuł powstał na bazie pracy licencjackiej Michała Żylińskiego napisanej pod kierownictwem ks. prof. UWM dr hab. Wojciecha Guzewicza w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej i jest jej dalszym rozwinięciem i uzupełnieniem.

### **1. Płaszczyzna polityczna**

Polska, oficjalnie oznajmiając swoje poparcie najpierw dla antyirackiej polityki USA, a następnie biorąc udział w wojnie przeciwko Saddamowi oraz angażując się w misję stabilizacyjną w powojennym Iraku, musiała się liczyć z pozytywnymi i negatywnymi skutkami swoich decyzji. Zmuszona została do poddania się międzynarodowej krytyce, narażając się na utratę reputacji państwa neutralnego w konfliktach o charakterze światowym. Prowadzona przez Rzeczpospolitą polityka wywoływała różnicowane emocje i reakcje wśród globalnej społeczności, zwłaszcza w Europie, jednając sobie sympatyków, ale i kreując przeciwników. W polityce międzynarodowej Polska nie zyskała na Iraku. Doszło do pogorszenia stosunków z głównymi członkami Unii Europejskiej: Niemcami i Francją. Polska zaprzepaściła swoją dawną reputację wśród społeczności irackiej oraz zwróciła na siebie uwagę państw arabskich i globalnych terrorystów. Przez Stany Zjednoczone była stale zwodziona, wykorzystywana oraz niedostatecznie szanowana i doceniana.

Polacy przez bezkrytyczne popieranie USA w jej przedsięwzięciach wobec Iraku stracili wiarygodność wśród państw Starego Kontynentu jako przyszły lojalny członek Unii Europejskiej, opowiadający się po stronie

wspólnej polityki zagranicznej. Wskutek zajmowanego przez siebie stanowiska polscy politycy doprowadzili do pogorszenia stosunków dyplomatycznych z największymi przedstawicielami Wspólnoty Europejskiej, popuszczenia wizerunku swojego kraju w Europie oraz osłabienia jego pozycji wśród innych jej państw. Spadek znaczenia Polski spowodował wzrost krytyki w stosunku do niej.

Zdaniem publicystów „Rzeczpospolitej” Polska sprawiała wrażenie, iż bardziej zależy jej na sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi niż na samym członkostwie w Unii Europejskiej i jej wspólnej polityce. Jej wiarygodność jako przyszłego członka Wspólnoty została podważona. Zarzucano jej poddaństwo wobec Amerykanów, mówiono o niej jako o „wasalu USA”<sup>1</sup> oraz wytykano jej brak lojalności w stosunku do państw członkowskich UE<sup>2</sup>. Stosunki między popierającą wojnę w Iraku Polską a państwami sprzeciwiającymi się interwencji zbrojnej (Francją, Niemcami i Belgią) wyraźnemu pogorszeniu uległy po podpisaniu przez nią tzw. „Listu Ośmiu”. Winą za ewentualny podział Europy obarczano sygnatariuszy dokumentu, m.in. polskiego premiera<sup>3</sup>. Rzeczpospolita miała odpowiadać także za popsucie stosunków polsko-niemieckich i prowadzenie do rozłamu na Starym Kontynencie<sup>4</sup>. Z kolei relacje dyplomatyczne z Francją wyraźnemu pogorszeniu uległy po zarzuceniu jej złamania embarga na dostawy broni do Iraku. Dowodem miały być odnalezione przez polskich żołnierzy w rejonie Zatoki Perskiej rakiety typu Roland 2, które rzekomo miały pochodzić z czasów, gdy Irak był objęty embargiem. Po ujawnieniu kompromitującej pomyłki

---

Ks. Wojciech Guzewicz – dr hab. prof. UWM; pracownik naukowy Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie; adres do korespondencji: wojciech.guzewicz@uwm.edu.pl

Michał Żyliński – student w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie; adres do korespondencji: mlzyliniski@gmail.com

<sup>1</sup> J. Bielecki, K. Darewicz, G. Dobiecki, *List, który podzielił Europę*, „Rzeczpospolita”, 26(2003), s. A1, A6.

<sup>2</sup> P. Jen., *Niewdzięczna Polska*, „Rzeczpospolita”, 60(2003), s. A6.

<sup>3</sup> „List Ośmiu” to dokument powstały z inicjatywy premiera Hiszpanii i szefa rządu Wielkiej Brytanii. Został podpisany 30.01.2003 r. w Brukseli; to list premierów Polski, Danii, Hiszpanii, Portugalii, Węgier, Wielkiej Brytanii i Włoch oraz prezydenta Czech, wyrażający zdecydowane poparcie dla ewentualnej interwencji zbrojnej Stanów Zjednoczonych w Iraku. J. Bielecki, K. Darewicz, G. Dobiecki, *List, który podzielił Europę*, „Rzeczpospolita”, 26(2003), s. A1, A6.

<sup>4</sup> P. Jen., *Czy Polska wie co robi?*, „Rzeczpospolita”, 104(2003), s. A4.

polski rząd przeprosił Francję<sup>5</sup>. Pogorszenie wizerunku Polski oraz osłabienie jej pozycji w Europie znalazło wyraz w głosowaniu członków Unii Europejskiej dotyczącym przyjęcia nowych państw do Wspólnoty. Polska otrzymała najmniej głosów spośród krajów kandydujących<sup>6</sup>. Rzeczpospolita nie była w stanie zwerbować krajów zachodnioeuropejskich – wskutek pogorszenia stosunków z nimi – do udziału ich wojsk w polskiej strefie stabilizacyjnej. Jej prośby spotykały się z odmowami lub marginalną pomocą<sup>7</sup>. Polska nie potrafiła także przekonać do swojego stanowiska państw Paktu Północnoatlantyckiego. Wielokrotne apele skierowane w stronę NATO nie odnosiły skutku. Jedyne, co udało się wyegzekwować od państw sojuszu, to pomoc w zaplanowaniu misji oraz w zorganizowaniu systemu dowodzenia w strefie stabilizacyjnej w Iraku<sup>8</sup>. Niewielkie wsparcie polityczne i wojskowe udało się uzyskać od drugorzędnych państw Europy, jak np. Litwy<sup>9</sup>.

Obecność Polski w rejonie Zatoki Perskiej zepsuła dobrą opinię o niej, która panowała wśród Irakijczyków od lat 80. XX w.<sup>10</sup> Zaczęła się kojarzyć przez sojusz ze zniechęconymi w tej części świata Amerykanami z okupacją w Iraku. Postrzegano ją już jako najeźdźcę i wiernego sojusznika USA. Sojusz ze Stanami Zjednoczonymi zwrócił na nią uwagę innych krajów arabskich oraz międzynarodowych terrorystów. O spadku popularności Polaków świadczą m.in. dwa powstania w 2004 r., które wybuchły w polskiej strefie stabilizacyjnej<sup>11</sup> oraz liczne zamachy na polskich żołnierzach<sup>12</sup> i groźby ze strony takich terrorystów, jak Osama bin Laden<sup>13</sup>. Polska również zwróciła na siebie uwagę islamskich grup terrorystycznych pochodzących z Europy<sup>14</sup>. Irak, w miarę upływu misji stabilizacyjnej, stawał się

---

<sup>5</sup> J. Bielecki, G. Dobiecki, A. Łojewska, P.Z., *Zbieg niefortunnych okoliczności*, „Rzeczpospolita”, 233(2003), s. A8.

<sup>6</sup> J. Bielecki, *Zaszkodził nam Irak*, „Rzeczpospolita”, 67(2003), s. A3.

<sup>7</sup> R.M., *Niemcy nie chcą z Polską*, „Rzeczpospolita”, 106(2003), s. A1.

<sup>8</sup> J. Bielecki, *NATO nam pomoże*, „Rzeczpospolita”, 118(2003), s. A3.

<sup>9</sup> I. Trusiewicz, *Litewski wkład do odbudowy Iraku*, „Rzeczpospolita”, 136(2003), s. A6.

<sup>10</sup> S.G., KW-Z., *Kto odbuduje Irak*, „Rzeczpospolita” 55(2003), s. A7.

<sup>11</sup> J. Przybylski, *Mamy mniej sojuszników*, „Rzeczpospolita”, 207(2004), s. A8.

<sup>12</sup> Idem, *Polaków zabili ludzie al-Zarkawiego*, „Rzeczpospolita”, 216(2004), s. A7.

<sup>13</sup> P.K., *Ostrzeżenie dla Polski*, „Rzeczpospolita”, 245(2003), s. A7.

<sup>14</sup> Była to islamska grupa Al-Tawhid. Banalne błędy wskazywały na człowieka, który pochodzi z Europy, uczącego się dopiero języka arabskiego, lub na Araba, który nie jest dostatecznie wykształcony, by nim się posługiwać. M. Suchowiejko, A.M., Jap, *Terrorystyci grożą Polsce*, „Rzeczpospolita”, 170(2004), s. A4.

coraz bardziej niebezpieczny dla polskich żołnierzy. Za zabicie jednego z nich grupy terrorystyczne wyznaczały nagrody. Gratyfikacja za zabijanie żołnierzy koalicji miała zmobilizować lokalną ludność do działania przeciwko okupantowi<sup>15</sup>. Wizerunkowi Polaków w Iraku nie sprzyjały również zarzuty niszczenia przez wojsko polskie zabytków kraju, w którym stacjonują, zwłaszcza ruin starożytnego Babilonu<sup>16</sup>.

W opinii redaktorów „Rzeczpospolitej” Polska nie zyskała politycznie na partnerstwie nawet w USA. Stany Zjednoczone, mimo deklaracji silnego sojuszu z Polską, nie liczyły się z nią. Amerykanie dali temu wyraz m.in. przez nieudzielenie poparcia dla kandydatury na szefa OECD jednemu z polskich polityków, Markowi Belce, który w najtrudniejszym okresie interwencji w rejonie Zatoki Perskiej<sup>17</sup> jako szef Międzynarodowego Komitetu Koordynacyjnego w Iraku<sup>18</sup> zarządzał gospodarką tego kraju. Do momentu niepoparcia Polaka przez Amerykanów był on symbolem sojuszu z nimi. Okazało się jednak, że wartość partnerstwa i siłę więzi między tymi krajami warunkowały bieżące interesy Stanów Zjednoczonych<sup>19</sup>. Świadectwem instrumentalnego traktowania Polaków przez USA oraz braku szacunku dla nich był m.in. fakt, iż Amerykanie sojusz z Polską usiłowali wykorzystywać w swojej dalszej polityce zagranicznej, np. wobec Iranu. Sugerowali, iż polscy ministrowie *obiecali im poparcie polityczne podczas ewentualnej inwazji na Iran*. Polskie władze zaprzeczyły tym doniesieniom<sup>20</sup>. Z kolei w kwestiach dotyczących Iraku, gdzie wymagana była konsultacja z Rzeczpospolitą, Amerykanie pomijali ją przy podejmowaniu decyzji. Taka sytu-

---

<sup>15</sup> Nieoficjalnie nagroda w strefie środkowo-południowej, którą wyznaczili terroryści za zabicie polskiego żołnierza, początkowo wahała się w granicach od 500 dolarów do kilku tysięcy. Maksymalnie osiągnęła kwotę 14 tysięcy dolarów. Jap, *Tysiące dolarów za głowę polskiego żołnierza*, „Rzeczpospolita”, 116(2004), s. A6.

<sup>16</sup> O niszczenie zabytków kultury oskarżał iracki minister kultury. Następnie brytyjski archeolog. J. Przybylski, *Mamy mniej sojuszników*, „Rzeczpospolita”, 207(2004), s. A8. Por.: J. Przybylski, *Kto odpowiada za zniszczenie Babilonu*, „Rzeczpospolita”, 13(2005), s. A8.

<sup>17</sup> J. Bielecki, *Amerykanie zawiedli*, „Rzeczpospolita”, 276(2005), s. A4.

<sup>18</sup> Marek Belka, były wiceminister i minister finansów, w Iraku *zajmował się koordynacją stosunków z innymi krajami i organizacjami pozarządowymi, głównie ONZ, na styku z administracją ustanowioną przez koalicjantów. W zakres jego obowiązków wchodziły sprawy gospodarcze, takie jak pomoc humanitarna czy koordynacja projektów odbudowy Iraku*. SZ.K., *Marek Belka w nowej roli*, „Rzeczpospolita”, 127(2003), s. A4.

<sup>19</sup> J. Bielecki, *Amerykanie zawiedli*, „Rzeczpospolita”, 276(2005), s. A4.

<sup>20</sup> Oficer amerykańskiego wywiadu wojskowego Wayne Madsen, twierdził, iż deklaracje poparcia składali szefowie MON Radosław Sikorski oraz MSZ Stefan Meller, podczas wizyt w Waszyngtonie. J. Przybylski, *Kto poprze atak na Iran?*, „Rzeczpospolita”, 4(2006), s. A7.

acja miała miejsce, gdy zmieniano strategię wobec rejonu byłej dyktatury Saddama Husajna<sup>21</sup>. Największą porażkę, zdaniem publicystów analizowanego dziennika, Polska poniosła przy wyegzekwowania od Amerykanów zniesienia wiz wobec jej obywateli. Mimo podkreślania przez kolejnych polskich prezydentów znakomitej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, sojuszu z nimi oraz dobrych z tej racji stosunków dyplomatycznych<sup>22</sup>, Polacy nie doczekali się zniesienia wiz. W trakcie polskiego udziału w misji stabilizacyjnej w rejonie Zatoki Perskiej Amerykanie powtarzali, że robią wszystko, by swoje granice uczynić otwartymi dla swoich najbliższych sojuszników. Zapewniali, że są coraz bliżsi osiągnięcia tego celu<sup>23</sup>. Po zakończeniu polskiej misji stabilizacyjnej w Iraku Stany Zjednoczone nie zniosły Polsce wiz. Rozpatrzenie sprawy ich zniesienia wobec obywateli Rzeczypospolitej przełożyli na następny rok od momentu zakończenia polskiego udziału w stabilizacji Iraku<sup>24</sup>.

Na łamach „Rzeczypospolitej” zwracano uwagę, że prezydent George W. Bush, mimo polskiego poparcia dla jego polityki wobec reżimu Saddama Husajna w Iraku, wsparcia w wojnie i pomocy w stabilizacji powojennej rzeczywistości w podbitym kraju, zniósł wize państwowym, które się w ogóle nie angażowały w konflikt iracki lub miały marginalny wkład w przywracanie porządku w rejonie Zatoki Perskiej<sup>25</sup>. Polityka USA świadczyła o niesprawiedliwym i lekceważącym stosunku do Polski.

Rzeczypospolita straciła pod względem politycznym na sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi i zaangażowaniu w konflikt iracki. W Europie zaczęto postrzegać Polskę jako „51 stan Ameryki”<sup>26</sup>, w Iraku – jako okupanta utożsamianego z Stanami Zjednoczonymi, a w USA – jako instrument potrzebny do realizowania polityki zagranicznej.

Wśród publicystów „Rzeczypospolitej” pojawiał się również pogląd, że Polska, biorąc udział w wojnie przeciwko reżimowi Saddama Husajna,

<sup>21</sup> J. Bielecki, J. Przybylski, *Amerykanie nie chcą rad polskiego sojusznika*, „Rzeczpospolita”, 269(2006), s. A1.

<sup>22</sup> P.Z., Jap, *Do Stanów bez wiz?*, „Rzeczpospolita”, 4(2004), s. A6.

<sup>23</sup> Przyjęto 17 maja 2006 r. projekt, który był pierwszą formalną decyzją Kongresu w sprawie zniesienia dla Polaków wiz. P. Gillert, *Nagroda za pomoc*, „Rzeczpospolita”, 116(2006), s. A8.

<sup>24</sup> P. Gillert, *Do USA bez wiz – może za rok*, „Rzeczpospolita”, 242(2008), s. A13.

<sup>25</sup> Wize zostały zniesione dla obywateli Czech, Litwy, Łotwy, Estonii, Słowacji, Węgier i Korei Południowej. Było to pierwsze od 11 września 2001 r. wprowadzenie ułatwień w przekraczaniu granicy. Idem, *Polacy zostają z wizami*, „Rzeczpospolita”, 245(2008), s. A8.

<sup>26</sup> J. Bielecki, *Zaszkodził nam Irak*, „Rzeczpospolita”, 67(2003), s. A3.

potem w misji stabilizacyjnej w Iraku, mimo silnej krytyki i psujących się stosunków z poszczególnymi członkami Unii Europejskiej oraz NATO, dowiodła, że potrafiła prowadzić konsekwentną politykę międzynarodową. Pokazała, iż swojego zdania nie musi uzależniać od innych ważnych państw członkowskich oraz udowodniła, iż była w stanie aktywnie przeciwstawiać się ówczesnym zagrożeniom międzynarodowym, a nie biernie asystować w rozwoju wypadków<sup>27</sup>.

## 2. Płaszczyzna społeczno-ekonomiczna

Bilans misji stabilizacyjnej polskich wojsk w Iraku miał, zdaniem autorów piszących do „Rzeczpospolitej”, również wymiar społeczny. Rząd, wysyłając polskich żołnierzy wbrew opinii publicznej do Iraku, spowodował wzrost niezadowolenia Polaków z władz, spadek poczucia bezpieczeństwa swoich obywateli. Wskutek ciągłego przekładania terminu wycofania armii z rejonu Zatoki Perskiej stopniowo tracił zaufanie społeczne. Często zmiana terminów wyjścia z Iraku prowadziła do sukcesywnego spadku zainteresowania opinii publicznej misją, a w konsekwencji do niechęci wobec kwestii z nią związanych. Nieprzychylność dla obecności Rzeczypospolitej w kraju byłej dyktatury Saddama Husajna znajdowała odbicie w stosunku społeczeństwa do powracających stamtąd polskich żołnierzy. Polacy mieli wątpliwości co do ich bohaterstwa i patriotyzmu oraz obiekcje wobec przyznawania im odznaczeń i medali. Wizerunkowi polskich żołnierzy nie pomagały również afery korupcyjne z ich udziałem. Nie znajdując w polskim społeczeństwie uznania, wojskowi musieli się zmagać z urazami psychicznymi nabytymi podczas służby w Iraku, które wymagały leczenia, aby po powrocie normalnie funkcjonować w otoczeniu. Rodzin poległych żołnierzy nie pozostawiono samych sobie; otrzymywały one stosowną pomoc od strony amerykańskiej.

Przeprowadzony przez „Rzeczpospolitą” sondaż wykazał, że polska opinia publiczna – 62% obywateli – sprzeciwiała się popieraniu przez rząd ewentualnej akcji militarnej Stanów Zjednoczonych przeciwko irackiemu dyktatorowi. Przeciwnych wysłaniu polskich żołnierzy do Iraku było 76% respondentów. Niezadowolenie gwałtownie rosło w miarę zbliżania się do wybuchu wojny. Wzrastała niechęć wobec polityki polskiego rządu zamie-

---

<sup>27</sup> S. Koziej, *Przedwyborczy wymarsz z Iraku*, „Rzeczpospolita”, 236(2008), s. A16.



rzającemu ku zaangażowaniu armii w konflikt iracki<sup>28</sup>. Społeczeństwo zarzucało, że wojsko nie jest wysyłane w imię bezpieczeństwa narodu, lecz wbrew jego woli<sup>29</sup>. Po pierwszych groźbach międzynarodowych terrorystów władza musiała uspokajać swoich obywateli, iż na ewentualne ataki jest odpowiednio przygotowana<sup>30</sup>. Rząd na kolejne pogroźki i spowodowany przez nie spadek poczucia bezpieczeństwa w kraju stale powtarzał, że „sytuacja jest pod kontrolą”<sup>31</sup>. Niezadowolenie społeczeństwa wynikające z polityki władz, wywołane niechcianym udziałem wojsk polskich w Iraku, przełożyło się na spadek popularności Amerykanów w Polsce<sup>32</sup>. Niechęć Polaków wobec obecności armii Rzeczypospolitej w rejonie Zatoki Perskiej wyrażała się też oporem wobec uznania polskich żołnierzy za bohaterów narodowych godnych wojskowych odznaczeń, o co zabiegały władze. Problem ów stanowił kwestię dyskusyjną w kraju. Rząd chciał zrobić z polskich żołnierzy bohaterów, społeczeństwo miało wątpliwości, czy powracający z Iraku zasłużyli na tego typu honory<sup>33</sup>. Duże emocje w Polsce wywoływała także sprawa postawienia wojskowym pomnika za służbę w tym kraju<sup>34</sup>. Wizerunkowi żołnierzy nie pomagał też fakt korupcji, która zaistniała w polskiej armii w związku z misją w strefie stabilizacyjnej<sup>35</sup>. Innym problemem polskich żołnierzy były urazy psychiczne, spowodowane stresem wywołanym przebywaniem w rejonach ciągłego zagrożenia życia. Poddawani czynnikom stresującym, wywołanym permanentnym niepokojem o własny byt oraz spadkiem poczucia bezpieczeństwa, nabywali m.in.

---

<sup>28</sup> 36% Polaków było zdecydowanie przeciwnych popieraniu agresywnej polityki USA, 26% – raczej ją odrzucało, 9% – aprobowało, 20% – wyrażało umiarkowane poparcie. Od stycznia do lutego 2003 roku sprzeciw wobec wysyłaniu polskich żołnierzy do Iraku wzrósł aż o 9%, osiągając poziom 76%. PAP, *Polacy przeciwni wojnie*, „Rzeczpospolita”, 37(2003), s. A6.

<sup>29</sup> M. Garztecki, *Nie nasza to wojna*, „Rzeczpospolita”, 67(2003), s. A10.

<sup>30</sup> P.K., *Ostrzeżenie dla Polski*, „Rzeczpospolita”, 245(2003), s. A7.

<sup>31</sup> R. Kostrzyński, A. Marszałek, *Terrorysty grożą Polsce i Czechom*, „Rzeczpospolita”, 224(2006), s. A7.

<sup>32</sup> A. Słojewska, *Mniej sympatii dla Amerykanów*, „Rzeczpospolita”, 213(2004), s. A8.

<sup>33</sup> Uważano wówczas, że *misja polskich żołnierzy w Iraku nie ma bowiem bezpośrednio nic wspólnego ze sprawą niepodległości Polski*. T. Stańczyk, *Virtuti Militari za Irak?*, „Rzeczpospolita”, 85(2006), s. A2.

<sup>34</sup> G. Praczyk, *Żołnierze z Iraku zasłużyli na pomnik*, „Rzeczpospolita”, 114(2007), s. A4.

<sup>35</sup> G. Praczyk, M. Szczepanik, *Tysiąc dolarów i jedziesz na misję*, „Rzeczpospolita”, 163(2006), s. A4.

tw. zespół pourazowy pola walki, który wymagał kuracji<sup>36</sup>. Polscy żołnierze wracający ze służby w Iraku poddawali się osiemnastodniowemu wypoczynkowi, który miał zniwelować ewentualne uszczerbki na zdrowiu psychicznym i umożliwić im powrót do normalnego funkcjonowania w polskim społeczeństwie i otoczeniu rodzinnym. Miało to na celu ułatwienie im przejścia z niebezpiecznej irackiej rzeczywistości znanej ze służby podczas misji do normalnego życia, które wiedli przed wyjazdem do Iraku<sup>37</sup>. Śmierć każdego z żołnierzy Rzeczypospolitej miała negatywny wpływ na armię. Każdy ze służących w akcji stabilizacyjnej mógł wypadek śmiertelny odnieść do własnej osoby, co zwiększało jeszcze bardziej poczucie zagrożenia<sup>38</sup>. Rodziny poległych żołnierzy były objęte programem pomocy i wsparcia amerykańskiej fundacji piechoty morskiej. Pomoc miała służyć normalizacji życia członków rodzin, zwłaszcza dzieci, żołnierzy poległych w misji w Iraku. Dzieci otrzymywały stypendium w wysokości 20 tys. dolarów na prowadzenie dalszej nauki<sup>39</sup>. Odszkodowania rodzinom ofiar misji z tytułu ubezpieczenia finansowały polskie władze<sup>40</sup>. W trakcie trwania akcji stabilizacyjnej w rejonie Zatoki Perskiej zginęło 22 żołnierzy polskiej armii<sup>41</sup>.

Udział Polski w stabilizacji Iraku miał – zdaniem dziennikarzy „Rzeczypospolitej” – również aspekt ekonomiczny. Polskie firmy ubiegały się o kontrakty w tym kraju, części z nich udało się uzyskać intratne zamówienia. Zdaniem redaktorów dziennika Polska finansowo nie straciła na zaangażowaniu w rejonie byłej dyktatury Saddama Husajna – uzyskała dodatni bilans. Jednak nie wykorzystwała w pełni możliwości, które wynikały z sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi oraz z obecności armii w Iraku. Przez nieumiejętną politykę ekonomiczną rządu Rzeczypospolitej zaprzepaszczono długofalową możliwość inwestowania i czerpania korzyści z tego tytułu oraz szansę nawiązanie długoletniej współpracy z irackimi władzami. Polacy popełnili błąd, skupiając się jedynie na wojskowym aspekcie obecności w Iraku.

---

<sup>36</sup> Jap, *Polskie bazy pod ostrzałem*, „Rzeczpospolita”, 92(2004), s. A7.

<sup>37</sup> J. Przybylski, M.S., *Zmiana warty w Iraku*, „Rzeczpospolita”, 6(2004), s. A6.

<sup>38</sup> P.Z., *Misja wysokiego ryzyka*, „Rzeczpospolita”, 260(2003), s. A1.

<sup>39</sup> Fundatorem stypendiów była Marine Corps Law Enforcement Foundation. Fundacja ta zobowiązała się pomagać wszystkim dzieciom żołnierzy, którzy polegli w czasie misji stabilizacyjnej w Iraku. M.S., *Dla dzieci poległych żołnierzy*, „Rzeczpospolita”, 72(2004), s. A3.

<sup>40</sup> E.O., Z.L., Jap, *Irackie południe dla Polski*, „Rzeczpospolita”, 110(2003), s. A4.

<sup>41</sup> Oprócz 22 żołnierzy polskiej armii, zginęli także: trzech pracownicy firmy ochroniarzkiej, dziennikarz i montażysta TVP oraz jeden oficer BOR-u. J. Przybylski, M. Szymański, *Irak – koniec polskiej misji*, „Rzeczpospolita”, 234(2008), s. A10.

Polskie firmy pojedynczo były za małe, by sprostać konkurencji amerykańskich przedsiębiorców. Musiały wspólnie zabiegać o możliwość inwestowania w Iraku. Polscy przedsiębiorcy w tym celu tworzyli konsorcja, składające się z wielu podmiotów<sup>42</sup>. Wśród firm, które ubiegały się o kontrakty w powojennej rzeczywistości w rejonie Zatoki Perskiej, znalazły się m.in. PKN Orlen i Polimeks-Cekop wraz z Polskimi Liniami Oceanicznymi<sup>43</sup>, Bank Millennium wchodzący w skład międzynarodowego konsorcjum utworzonym przez J. P. Morgan Chase<sup>44</sup>, Fabryka Wyrobów Precyzyjnych VIS SA<sup>45</sup>, Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Wrocławska Jedyńka<sup>46</sup>, Nafta Polska<sup>47</sup> oraz PHZ Bumar z branży pancerno-amunicyjnej<sup>48</sup>.

Pierwszym polskim przedsiębiorstwem, które uzyskało kontrakt w Iraku, była spółka telekomunikacyjna OPTO<sup>49</sup>. Firmami, które realizowały zamówienia w państwie byłej dyktatury Saddama Husajna, były m.in. fabryka Wagony Świdnickie<sup>50</sup> i PZL Świdnik<sup>51</sup> – oraz przedsiębiorstwo Ursus<sup>52</sup>. Największym inwestorem w Iraku była firma z branży zbrojeniowej – Bumar. Stała ona na czele konsorcjum, w którego skład wchodziły zakłady także ze Świdnicy oraz fabryka Ursus. Zajmowała się głównie sprzedażą broni i sprzętu wojskowego. Od sierpnia do końca 2004 r. Bumar

---

<sup>42</sup> M.P., *Polskie Firmy mają duże szanse*, „Rzeczpospolita”, 110(2003), s. A4.

<sup>43</sup> Krak, *Konsorcjum do obsługi kontraktów w Iraku*, „Rzeczpospolita”, 229(2003), s. B4.

<sup>44</sup> W konsorcjum J. P. Morgan Chase miały się znaleźć takie banki jak: *Standard Chartered, National Bank of Kuwait, Australia and New Zeland Banking Group. E.L., Jak zarobić w Iraku*, „Rzeczpospolita”, 170(2003), s. B5.

<sup>45</sup> Wokół siebie skupiała 41 firm z branży metalowej, elektrotechnicznej i obronnej. Z. Lentowicz, *Precyzyjne narzędzia dla Iraku*, „Rzeczpospolita”, 241(2003), s. B4.

<sup>46</sup> T. Borek, *Wygrana w Iraku, kłopoty w Polsce*, „Rzeczpospolita”, 59(2004), s. B5.

<sup>47</sup> M.P., *Polskie Firmy mają duże szanse*, „Rzeczpospolita”, 110(2003), s. A4.

<sup>48</sup> Bumar składał się wówczas z 18 firm z branży zbrojeniowej. Z.L., *Więcej broni do Iraku*, „Rzeczpospolita”, 280(2003), s. B2.

<sup>49</sup> Kontrakt obejmował dwie umowy opiewające na kwotę 7mln dolarów. T.Ś.W., *Mają kontrakty w Iraku*, „Rzeczpospolita”, 264(2003), s. B4.

<sup>50</sup> Przewidziano budowę 240 wagonów przystosowanych do przewożenia kontenerów. Z.L., *Świdnickie wagony do Iraku*, „Rzeczpospolita”, 39(2005), s. B5.

<sup>51</sup> Firma miała do 2007 roku dostarczyć irackiej armii 20 śmigłowców. Wskutek wolnej realizacji zamówienia zmniejszono ich liczbę. Idem, *PZL Świdnik: mniej śmigłowców do Iraku*, „Rzeczpospolita”, 65(2005), s. B4.

<sup>52</sup> Firma miała dostarczyć 100 traktorów których wartość szacowano na 2 mln dolarów. Idem, *Sto Ursusów do Iraku*, „Rzeczpospolita”, 14(2006), s. B3.

dostarczył armii irackiej sprzęt na kwotę ok. 281 mln dolarów, m.in.: 3 tysiące pistoletów *Walter* i 2 mln sztuk amunicji kaliber 9 mm do broni krótkiej, 10 tys. karabinków automatycznych *AK MS* i 10 mln sztuk amunicji kal. 7,62, 3 tys. automatów *Glauberyt* i 5 tys. *tantali* (z 2 mln sztuk amunicji kal. 5, 45) (...), 500 karabinów maszynowych *NSW Utios*, kal 12, 7 mm, a także 2mln sztuk amunicji do tej broni, karabinki *AK - 47*, automaty *Tantal*, pistolety i ciężkie karabiny maszynowe, (...), 24 helikoptery transportowe konstrukcji rosyjskiej *Mi-17*, 200 cystern na paliwo i wodę (...), 100 kuchni polowych (...)<sup>53</sup>. *Bumar*, oprócz dostawy sprzętu wojskowego, zajmował się także organizowaniem w Polsce szkoleń dla żołnierzy nowej irackiej armii<sup>54</sup>.

Polskie firmy miały zwiększone szanse na uzyskanie w Iraku zamówień. Były rekomendowane przez Amerykanów w ramach decyzji USA o popieraniu sojuszników w procesie odbudowy Iraku<sup>55</sup>. Rzeczpospolita miała dobre warunki ku temu, by móc uczestniczyć w odbudowie zrujnowanego wojną kraju. Szefem Międzynarodowego Komitetu Koordynacyjnego w Iraku, którego celem było kontrolowanie procesu odbudowy tego kraju, był Polak – Marek Belka<sup>56</sup>. Dodatkowo iracki rząd zabiegał o polskich inwestorów. Złożył *korzystne propozycje współpracy gospodarczej*<sup>57</sup>. Irakijczycy chcieli, by Polacy inwestowali w przemysł metalurgiczny, rolno-spożywczy, ale także by polskie przedsiębiorstwa zajęły się odbudowywaniem zniszczonego kraju, np. przez budowę takich cywilnych obiektów, jak mleczarnie czy cementownie<sup>58</sup>: *Władze w Bagdadzie chciały kupić od nas uzbrojenie, maszyny rolnicze, a nawet przetwórnictwo mleka. Proponowały też objęcie protektoratem gospodarczym jednej z prowincji. Polski rząd wykazał małe zainteresowanie*<sup>59</sup>. Brak lobbyisty, który w Waszyngtonie zadbałby o polskie interesy w rejonie Zatoki Perskiej<sup>60</sup> oraz brak konsekwentnego zabiegania o zagraniczne inwestycje, a także nieumiejętność

<sup>53</sup> Z. Lentowicz, *Polska Broń do Iraku*, „Rzeczpospolita”, 88(2005), s. B4.

<sup>54</sup> Z.L., *Bumar zarobi na usługach dla Iraku*, „Rzeczpospolita”, 118(2007), s. B6.

<sup>55</sup> Z. Lentowicz, D.W., *Większe szanse inwestowania w Iraku*, „Rzeczpospolita”, 294(2003), s. B4.

<sup>56</sup> SZ.K., *Marek Belka w nowej roli*, „Rzeczpospolita”, 127(2003), s. A4.

<sup>57</sup> A. Mac., *Irak – są zamówienia*, „Rzeczpospolita”, 69(2008), s. B3.

<sup>58</sup> W. Lorenz, *Polskie firmy wchodzą do Iraku*, „Rzeczpospolita”, 110(2008), s. A14.

<sup>59</sup> C. Gmyz, E. Żemła, *Irak bez polskich inwestycji*, „Rzeczpospolita”, 170(2008), s. A1.

<sup>60</sup> P. Gillert, *Jak dbać o nasz interesy w Ameryce*, „Rzeczpospolita”, 305(2004), s. A5.

koordynacji działań między polskimi władzami a firmami przy bierności polskiego rządu – wszystko to uniemożliwiło rodzimym przedsiębiorstwom uzyskanie intratnych kontraktów w Iraku<sup>61</sup>. Główną przyczyną zaprzepaszczania szansy długofalowej współpracy gospodarczej był brak tzw. public dyplomacy – dyplomacji publicznej. Polskie władze przez swoją niekompetencję nie potrafiły skutecznie promować wizerunku kraju zarówno w Iraku, jak i na świecie<sup>62</sup>.

Obecność wojska w kraju byłej dyktatury Husajna kosztowała Rzeczypospolitą ponad 800 mln złotych. Kontrakty otrzymała na wysokość 410 mln dolarów<sup>63</sup>. Niewykorzystane przez Polskę zamówienia oszacowano na 2,25 mld dolarów<sup>64</sup>. Bilans finansowy polskiego udziału w misji stabilizacyjnej w Iraku oceniano dodatnio, ale mógł być on znacznie lepszy.

### 3. Płaszczyzna militarna

Na szpaltach omawianego dziennika bilans misji stabilizacyjnej Rzeczypospolitej w Iraku rozpatrywany był również pod kątem militarnym. Zaangażowanie polskiego wojska w przywracanie pokoju w rejonie Zatoki Perskiej stało się przyczynkiem, swoistym katalizatorem, prowadzącym do przemian w armii. Udział w misji stabilizacyjnej przyspieszył plany jej zreformowania, przekształcenie jej w wojsko zawodowe oraz restrukturyzację systemu administracyjnego dowództwa. Wytyczył efektywniejsze metody szkolenia przyszłych żołnierzy. Polscy żołnierze zdobyli unikalne doświadczenie w misjach pokojowych, armia nauczyła się zarządzać wielonarodowymi dywizjami oraz otrzymała sprzęt militarny od sojuszników – Amerykanów. Polskie wojsko dzięki umiejętności dowodzenia złożoną narodowościowo koalicją i nabytej empirii wyniesionej z misji, zdobyło rangę armii międzynarodowej, zdolnej podjąć się najtrudniejszych misji oraz wykonać każde zadanie. Stało się atrakcyjnym i równorzędnym partnerem w misjach prowadzonych przez międzynarodowe struktury NATO czy ONZ.

Zaangażowanie militarne w Iraku dało Rzeczypospolitej możliwość przejścia z armii poborowej i tylko w części profesjonalnej na w pełni zawodową. Decyzja zmiany charakteru polskiej armii była następstwem jej

---

<sup>61</sup> Z. Lentowicz, *Bumar nie uzbroi Iraku*, „Rzeczpospolita”, 265(2007), s. B1.

<sup>62</sup> C. Gmyz, P. Zychowicz, *Polska nie umie skutecznie promować swoich interesów*, „Rzeczpospolita”, 142(2007), s. A4.

<sup>63</sup> C. Gmyz, E. Żemła, *Wracamy z Iraku bez kontraktów*, „Rzeczpospolita”, 170(2008), s. A6.

<sup>64</sup> Z. Lentowicz, *Bumar nie uzbroi Iraku*, „Rzeczpospolita”, 265(2007), s. B1.

udziału w odbudowie powojennej rzeczywistości kraju byłej dyktatury Saddama<sup>65</sup>. Misja stabilizacyjna – od samego początku – miała służyć między innymi usprawnieniu wojska oraz umożliwić *rozpoczęcie drugiego etapu restrukturyzacji sił zbrojnych, czyli przejścia na mniejszą, ale w pełni profesjonalną armię*. Udział Polaków w Iraku dał podstawy pod utworzenie wojska zawodowego<sup>66</sup>. Przewidywano, że armia stanie się bardziej mobilna i sprawna, co umożliwiłoby jej reformę. Celem poprawy kondycji armii było zwiększenie bezpieczeństwa wewnętrznego oraz zewnętrznego kraju. Dążono do zbudowania nowoczesnego wojska, będącego w stanie sprostać wymaganiom sojuszników należących do międzynarodowych struktur np. Paktu Północnoatlantyckiego, oraz zmiany polityki kadrowej, czyli *określenia sposobu naboru kandydatów, rozwoju zawodowego na kolejnych stanowiskach i szczeblach służbowych, wyraźnego ustalenia obowiązków i praw żołnierskich oraz kwestii związanych z odejściem ze służby*<sup>67</sup>. Największym mankamentem Wojska Polskiego – według specjalistów – był rozbudowany system administracyjny, tzw. „biurokracja”<sup>68</sup>. Nabyte doświadczenia z misji stabilizacyjnej oraz przeprowadzanych w Iraku operacji umożliwiły zmodernizowanie standardów szkolenia i procedur postępowania. Polskie jednostki, takie jak pluton czy kompania, zmuszone były do kooperowania *ze śmigłowcami, saperami, żandarmerią, komandosami, zabezpieczeniem medycznym*. Polska udowodniła, że jest w stanie zorganizować ważną operację i nią pokierować. Skutkiem tego Polska zdobyła pozycję państwa liczącego się w strukturach NATO. Wzrosła wartość operacyjna kraju oraz jego parametry zdolności bojowych. Przed objęciem strefy stabilizacyjnej Polska miała dwóch generałów w sojuszu Północnoatlantyckim, w 2005 r. było już ich dwunastu. NATO, biorąc pod uwagę doświadczenia Rzeczypospolitej, zezwoliło na utworzenie w 2005 r. Centrum Transformacji i Szkolenia w Bydgoszczy<sup>69</sup>. Polacy, rozpoczynając misję stabilizacyjną, nie mieli żadnych tego typu doświadczeń<sup>70</sup>. Zaangażowanie w przywracanie porządku w rejonie byłej dyktatury Saddama Husajna dało polskim żołnierzom praktyczne doświadczenie, które wymusiło konieczność „jakościowego” przekształcenia Wojska Polskiego. Rzeczywistość iracka i stan polskiej

---

<sup>65</sup> S. Koziej, *Przedwyborczy wymarsz z Iraku*, „Rzeczpospolita”, 236(2008), s. A16.

<sup>66</sup> J. Przybylski, *Czas na profesjonalną armię*, „Rzeczpospolita”, 110(2003), s. A4.

<sup>67</sup> J. Szmajdziński, *W stronę sprawnej armii*, „Rzeczpospolita”, 189(2003), s. A7.

<sup>68</sup> P. Soloch, *Irak, czyli pocałunek śmierci*, „Rzeczpospolita” 30(2004), s. A8.

<sup>69</sup> J. Ordyński, *Po Iraku wojsko jest lepsze*, „Rzeczpospolita”, 161(2005), s. A5.

<sup>70</sup> J. Przybylski, M. Szymaniak, *Irak – koniec polskiej misji*, „Rzeczpospolita”, 234(2008), s. A10.

armii zmusiły polityków do podjęcia odpowiednich działań, zmierzających ku dostosowaniu wojska do międzynarodowych standardów militarnych oraz bieżących i przyszłych potrzeb, wynikających z charakteru podejmowanych zadań i przedsięwzięć. Obecność Polaków w dobie kryzysu i destabilizacji w Iraku pozwoliła uzyskać im umiejętności w dowodzeniu oraz zarządzaniu wielonarodowymi zgrupowaniami. Doświadczeń tego typu obecnie ma niewiele państw – poza współczesnymi mocarstwami światowymi. Polska pod tym względem zdobyła unikalną w skali Europy – zastosowaną w praktyce – wiedzę. Dowództwo polskie koordynowało działania żołnierzy europejskich, azjatyckich oraz pochodzących z Ameryki Południowej<sup>71</sup>.

Rzeczpospolita, biorąc udział w stabilizacji w Iraku, zacieśniła sojusz ze Stanami Zjednoczonymi. W dzienniku podnoszono fakt, iż Amerykanie pomogli Polakom wyposażyć wojsko odpowiednio do charakteru misji i warunków klimatycznych panujących w rejonie Zatoki Perskiej. Armia polska otrzymała w ten sposób sprzęt wojskowy, nie ponosząc przy tym żadnych kosztów. Dostała do eksploatacji m.in. 200 kontenerów mieszkalnych oraz 200 lekko opancerzonych pojazdów terenowych typu Hummer<sup>72</sup>. Stany Zjednoczone przekazywały Polakom również kwoty pieniężne przeznaczone na rozwój Wojska Polskiego. Rzeczpospolita np. w 2005 r. dostała 100 mln dolarów na szkolenie pilotów myśliwców wielozadaniowych F-16 oraz zakup bezzałogowych samolotów zwiadowczych i samochodów opancerzonych typu Humvee. Pomoc Amerykanów nie polegała jedynie na przekazaniu określonych kwot finansowych, lecz także na inwestowaniu w konkretne przedsięwzięcia, których celem była transformacja polskiej armii<sup>73</sup>. Sojusz z USA, zacieśniony przez konflikt iracki, skutkował także przyspieszeniem zawarcia na korzystnych warunkach umowy na zakup po niższej cenie od Amerykanów sprzętu wojskowego. Nawiązanie partnerstwa strategicznego między USA a Polską potwierdziła umowa offsetowa dotycząca zakupu 48 myśliwców wielozadaniowych F-16. Polska uzyskała możliwość spłacenia samolotów w korzystnych dla niej ratach. Kongres USA przyznał Polakom pożyczkę w wysokości 3,8 mld dolarów na zakup F-16. Kupno myśliwców wiązało się także z inwestycjami, zarówno w sektorze wojsko-

---

<sup>71</sup> S. Koziej, *Przedwyborczy wymarsz z Iraku*, „Rzeczpospolita”, 236(2008), s. A16.

<sup>72</sup> E.O., Z.L., Jap, *Irackie południe dla Polski*, „Rzeczpospolita”, 110(2003), s. A4.

<sup>73</sup> PAP, *Szmajdziński w USA*, „Rzeczpospolita”, 168(2005), s. A7.

wym, jak i cywilnym. Offset F-16 umożliwił nawiązanie współpracy gospodarczej między państwami<sup>74</sup>.

Polska armia, pełniąc służbę w Iraku, odnosiła militarne sukcesy operacyjne. Komandosi z jednostki GROM przeprowadzili od marca 2003 r. do grudnia 2004 r. ponad 200 akcji zakończonych powodzeniem. Schwytali kilkuset podejrzanych o terroryzm Irakijczyków oraz kilku przywódców z bliskiego otoczenia Saddama Husajna z tzw. „talii kart” – listy najbardziej poszukiwanych osób reżimu<sup>75</sup>. Do innych największych udanych przedsięwzięć wojskowych przeprowadzonych przez wojsko Rzeczypospolitej w polskiej strefie stabilizacyjnej należy zaliczyć: w 2004 r. – zatrzymanie 9 terrorystów<sup>76</sup>, zlikwidowanie obozu treningowego irackich bojowników<sup>77</sup>, uwolnienie z niewoli irackich rebeliantów Polaka oraz trzech Włochów przez komandosów z jednostki GROM<sup>78</sup>; w 2005 r. – zatrzymanie 190 Irakijczyków podejrzanych o terroryzm oraz dwóch organizatorów zamachów na Polaków<sup>79</sup>; w 2007 r. – aresztowanie jednego z listy dziesięciu najgroźniejszych terrorystów działających na terenie ówczesnego Iraku<sup>80</sup>, schwytanie pięciu irackich terrorystów, którzy atakowali polskie patrole oraz bazy<sup>81</sup>. Z kolei polski wywiad przyczynił się do schwytania członków grupy terrorystycznej, która odpowiadała za zabójstwo wysłanników TVP, Waldemara Milewicza i Mounira Bouamrane’a<sup>82</sup>. Sukcesem Wojska Polskiego było także wyszkolenie przez nie 15 tys. irackich żołnierzy<sup>83</sup>. Z kolei ujmą dla armii Rzeczypospolitej była niemożność zażegnania korupcji wśród wła-

---

<sup>74</sup> Zakup przez Polskę myśliwców wielozadaniowych F-16 był największym wg Amerykanów programem offsetowym w historii. Z. Lentowicz, *F-16 kupiony*, „Rzeczpospolita” 93(2003), s. B1.

<sup>75</sup> J. Przybylski, *GROM opuszcza Irak*, „Rzeczpospolita”, 298(2004), s. A7.

<sup>76</sup> K.Z., *Terrorysty w rękach Polaków*, „Rzeczpospolita”, 47(2004), s. A6.

<sup>77</sup> Jap, *Udana operacja polskich żołnierzy w Iraku*, „Rzeczpospolita”, 63(2004), s. A9.

<sup>78</sup> J. Przybylski, *Śmierć i ocalenie w Iraku*, „Rzeczpospolita”, 134(2004), s. A6.

<sup>79</sup> P.Z, *Polacy łapią terrorystów, Rumuni uwolnieni*, „Rzeczpospolita”, 119(2005), s. A6.

<sup>80</sup> *Dowodził jednym z plutonów armii Mahdiego, który działał w rejonie Diwanii. Odpowiadał za zamachy w których ginęli cywile, żołnierze iraccy i sił koalicji. Jap, Polacy złapali groźnego terrorystę*, „Rzeczpospolita”, 197(2007), s. A6.

<sup>81</sup> J. Przybylski, *Kolejni iraccy terroryści wpadli w ręce Polaków*, „Rzeczpospolita”, 265(2007), s. A11.

<sup>82</sup> Schwytanymi terrorystami byli: Salah Khabbas i Kifah Hamid Asman. Jap, *Polacy złapali groźnego terrorystę*, „Rzeczpospolita”, 197(2007), s. A6.

<sup>83</sup> J. Przybylski, M. Szymaniak, *Irak – koniec polskiej misji*, „Rzeczpospolita”, 234(2008), s. A10.



snych żołnierzy<sup>84</sup> oraz przedwczesne, kompromitujące polskie wojsko, oskarżenia skierowane w stronę Francji o rzekome złamanie przez nią embarga na handel bronią nałożonego na Irak za panowania Husajna<sup>85</sup>.

Zdaniem dziennikarzy „Rzeczpospolitej” polskie wojsko zyskało na Iraku; odnotowało w trakcie trwania misji stabilizacyjnej więcej sukcesów o charakterze militarnym niż porażek. Stało się samoświadome siebie oraz bardziej przez to zdyscyplinowane, o czym świadczy powstanie kodeksu honorowego<sup>86</sup>. Zasługą Polaków oraz całej koalicji było m.in. umożliwienie Irakijczykom przeprowadzenia pierwszych wolnych wyborów do demokratycznego parlamentu<sup>87</sup>, obserwowania przez nich przebiegu jego pierwszych obrad<sup>88</sup> oraz przyjęcia demokratycznej konstytucji<sup>89</sup>.

### Zakończenie i wnioski

Udział Polski w konflikcie irackim stanowił – zdaniem publicystów „Rzeczpospolitej” – swoistą próbę siły naszego kraju, ukazał jego możliwości oraz niezłomną – przez to nieraz naiwną – lojalność wobec sojusznika zza Atlantyku – Stanów Zjednoczonych; przyczynił się do reformy polskiego wojska i nawiązania ścisłych relacji na płaszczyźnie militarno-ekonomicznej z USA; dał możliwość zdobycia unikalnego doświadczenia bojowego przez polskich żołnierzy. Ujawnił także wiele mankamentów istniejących w armii Rzeczypospolitej, takich jak korupcja czy nazbyt skomplikowana struktura administracyjno-dowodzeniowa, co dało przyczynek do jej restrukturyzacji. Uwypuklił rzeczywisty stosunek wielu krajów, zwłaszcza europejskich, do Polski, a także nieumiejętność prowadzenia przez nią polityki zagranicznej oraz skutecznej troski o narodowy interes i image państwa, również u takiego sojusznika, jakim były USA. Wskutek

---

<sup>84</sup> G. Praczyk, M. Szczepanik, *Tysiąc dolarów i jedziesz na misję*, „Rzeczpospolita”, 163(2006), s. A4.

<sup>85</sup> J. Bielecki, G. Dobiecki, A. Łojewska, P.Z., *Zbieg niefortunnych okoliczności*, „Rzeczpospolita”, 233(2003), s. A8.

<sup>86</sup> *Fundamentalnymi cnotami żołnierza zawodowego są: patriotyzm, męstwo, wierność, uczciwość, sprawiedliwość, prawdomówność i solidarność*. G. Praczyk, *Żołnierze będą mieli kodeks honorowy*, „Rzeczpospolita”, 243(2006), s. A5.

<sup>87</sup> Pierwsze wolne wybory do Irackiego Zgromadzenia Narodowego odbyły się 30 stycznia 2005 r. P.K., *Iracki parlament zbiera się w marcu*, „Rzeczpospolita”, 55(2005), s. A5.

<sup>88</sup> Pierwsze obrady parlamentu odbyły się 16 marca 2005 r. J. Skórzyński, *Pierwsze kroki demokracji w Iraku*, „Rzeczpospolita”, 64(2005), s. A2.

<sup>89</sup> M. Aida Hussein, *Irakijczycy mają konstytucję*, „Rzeczpospolita”, 251(2005), s. A8.

tego pomimo dodatniego bilansu finansowego zaprzepaszczone możliwości osiągnięcia o wiele większych – przede wszystkim ekonomicznych – korzyści, które obiecywała obecność stacjonującej w rejonie Zatoki Perskiej polskiej armii. Po zakończeniu misji przez Rzeczpospolitą jej władze nie nawiązały dostatecznych stosunków politycznych i współpracy na płaszczyźnie gospodarczej z Irakiem. Polskie firmy nie uzyskały żadnych dużych kontraktów, na które liczone po opuszczeniu przez wojsko kraju byłej dyktatury Saddama Husajna.

Dziennikarze „Rzeczpospolitej” podkreślali, że Polska, mimo kontrowersyjnego udziału w kampanii antyirackiej i misji stabilizacyjnej, pokazała, iż nie pozostaje bierna wobec zagrożenia, jakie stanowił w swoim czasie reżim Saddama Husajna oraz jest w stanie wypełnić zobowiązania sojusznicze nawet wbrew opinii międzynarodowej i krytyce wewnętrznej. Być może gdyby nie interwencja zbrojna w Iraku, konsekwencje bierności państw Zachodu wobec zagrożenia, jakie stanowił wówczas Husajn, byłyby podobne do znanych z okresu poprzedzającego drugą wojną światową, kiedy pasywnie przyglądano się rosnącej potęgze hitlerowskich Niemiec. Doświadczenia Polski z czasów drugiej wojny światowej były jedną z przesłanek poparcia polityki USA oraz wzięcia udziału w kampanii antyirackiej. Wszystkie państwa – w tym także Polska – które wzięły udział w wojnie czy w karkołomnej misji stabilizacyjnej dały Irakowi możliwość rozwoju w duchu demokracji oraz lepsze perspektywy na przyszłość.

### RESULTS OF PARTICIPATION IN IRAQ BY POLISH ARMY FROM 2003 TO 2008

#### Summary

In this article I tried to present the position of "Rzeczpospolita" at results of participation in Iraq by Polish army from 2003 to 2008. Despite small political, economical and military profits, Polish Republic proved, that she was able to face the threat of Saddam Hussein regime, and is strong enough to perform the duties as a USA ally, even against the criticism of international opinion. Perhaps, if there was no military intervention in Iraq, the threatment of Hussein regime would be similar to Third Reich menace at the period before Second World War, when world passively looked at the growing power of Nazi Germany. Polish experience of Nazi occupation was one of the reasons why Poland supported USA policy in the campaign against Saddam Hussein dictatorship.